

Malarz starej Warszawy



Bronisław Kopczyński jest malarzem starej Warszawy. Tej Warszawy, której już nie ma i która zanika. Pod jego pędzlem ożywają charakterystyczne dla miasta postacie: przekupki, handlarze, wędrowni grajkowie, gaciarze. Lekkim pociągnięciem pędzla czy mistrzowską kreską przenosi na płótno lub karton historyczne kamieniczki, fragmenty domów i zakątki. Wiele z jego prac ma już wartość dokumentalną.

— Zawsze z rozzerwieniem wpatrywałem się, wsłuchiwałem i wczytywałem we wszystko, co tyczyło się mego kochanego, bohater-skiego miasta — mówi artysta. — A do wiecz-niania starożytności warszawskich skłonił mnie szczególnie pewien przypadek. Otóż gdy na pierwszej mojej wysta-wie, w r. 1916, sprzedałem obraz przedsta-wiający stary dworek i potem chciałem go raz jeszcze namalować, okazało się, że dworek już nie ma. Spłonął w tym czasie. Postanowi-łem więc odtąd malować Warszawę wczorajszą, która bezpo-wrotnie odchodzi.

Artysta mimo sędziwego wieku — choć pa-

trząc na Kopczyńskie-nie trudno uwierzyć, że ma 80 lat — nie rozsta-je się z paletą.

— W moim wieku — mówi — nie należy robić zbyt wielu planów na przyszłość. Obecnie pracuję nad uwiecznie-niem Pragi. Tę dzielnicę Warszawy zupełnie niesłusznie traktują artyści po macoszemu, jakby tworzyła inne miasto a nie należała do stolicy. Dla mnie jest szczególnie cieka-wa, bo zachowała wiele starych domów, malowniczych podwór-ek i takich miejsc hi-storycznych, jak Olszyn-ka Grochowska czy Kamionek. Chciałbym to wszystko upamiętnić.

— Jest pan również autorem wspomnień

„Przy lampce naftowej”. Czy pisze pan dalszy ciąg pamiętników? — zapytaliśmy znakomitego malarza.

— Nawet jestem dość zaawansowany w tej pracy. Fragmenty od-czytywane były niedaw-no przez radio. Będzie to książka wspomnień z lat ostatnich i nosić będzie tytuł „Malowan-ki warszawskie i inne”.

— Nie są to jedyne moje prace drukowane — opowiada dalej arty-sta. — Starzy warszaw-iaci, być może, pa-miętają moje humores-ki i nowele drukowane na początku naszego stulecia w „Kolcach” i „Warszawiance”. Przez blisko rok redagowałem też pismo humorystycz-ne „Karykatura”, które zamknięto za dowcipy polityczne.

— W roku 1957 miał pan wystawę akwarel i litografii w Szkocji. Jak do tego doszło?

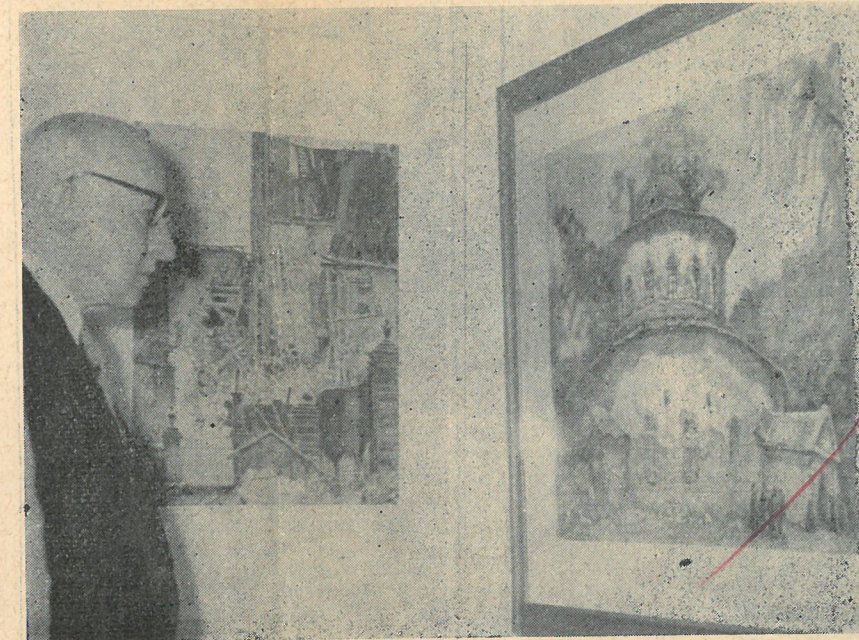
— To długa historia, ale opowiem w skrócie. Pojechałem tam w od-wiedziny do syna, któ-ry jest również arty-stą malarzem. Zabrałem

z sobą kilkadziesiąt prac, które pokazałem potem w gronie znajomych. Tak się podoba-ły, że namówili mnie na urządzenie wystawy. Nie przyszło to łatwo, bo wszystko musiałem sam organizować, ale w efekcie wystawę o-tworzył prezydent Kró-lewskiej Akademii Sztuk Pięknych w E-dynburgu w obecności przedstawicieli prasy, miejscowej Polonii i bardzo wielu gości. Po-wodzenie wystawy przeszło moje oczeki-wania. Miałem potem rozmaite propozycje włącznie do prowadze-nia wykładów w Aka-demii w Glasgow, ale gdy pomyślałem o dłuż-szym rozstaniu z War-szawą — odmówiłem. Nie potrafiłbym na tak długo opuścić mojego miasta.

Rozmawiała i fotogra-fowała

D. Łomaczewska

(Na zdjęciu z lewej — Bronisław Kopczyński, poniżej fragment wysta-wy jego prac w war-szawskiej Zachęcie).



182

Bronisław Kopczyński - 80 lat życia, 60 lat twórczości

JUBILEUSZOWA WYSTAWA MALARZA WARSZAWY

Dnia 6 września, na wernisazu prac Bronisława Kopczyńskiego, sale „Zachęty” nie mogły pomieścić licznych gości pragnących życzyć Jubilatowi zyczenia (80 lat życia, 60 lat twórczości).

Pod znakiem syreny ze starej pieczęci nastąpiły przemówienia przedstawicieli: Min. Kultury i Sztuki, Stol. Rady Narodowej, Prezydium ZPAP, artyście wręczono kwiaty i zaczęto wędrować po „baśniowej Warszawie”.

Na wystawie zgromadzono 179 olei i akwarel, 90 litografii i rysunków. Z wyjątkiem prac poświęconych - Pomorzu, Śląskowi, Ziemiom Odzyskanym i widokom Szkocji, olbrzymia ich większość mówi o Warszawie. Warszawie starych zabytków, ulic, zaułków; tej, która minęła i która mija.

„Zawsze z rozrzewnieniem wpatrywałem się, wsłuchiwałem i wczytywałem we wszystko, co dotyczyło tego kochanego, bohater-skiego miasta” - mówi Bronisław Kopczyński w swej książce wspomnień.

Wielu obrazom przydaje malarz przymiotniki: ostatni (kobziarz), ostatni (domek na Rybakach), zanikająca (Praga), nie istniejąca (bóznica). Kopczyński owe „ostatnie” i „zanikające” ocala od zapomnienia, przywraca pamięci, odtwarzając je wier-nie i dokumentalnie. I już to samo rodzi wdzięczność i uzna-nie.

O 15 autolitografiach „Stara Warszawa w grafice” (wystawa w 1916 r.) wypowiedział się Wiktor Gomulicki: „Jest to 15 kart wyrwanych z kamiennej, już częściowo sypiącej się kro-niki Starego Miasta, a zarazem

Starej Warszawy. Miałem chwile głębokiego wzruszenia (...), oglądając te podobizny umiło-wanych przez siebie zakątków i zabytków”.

Później, gdy II wojna obraca w kupy gruzów najcenniejsze zabytki stolicy, prace Kopczyń-skiego nabierają jeszcze dodat-kowej wartości. W czasie po-wstania przy lampce naftowej, malarz przygotowuje w mozo-le swe prace: „Radowała mnie myśl, że pokażę ludziom War-szawę taką, jaka była przed za-gładą, na świeżych teże gru-zach”.

W pocz. 1946 r. na wystawie „Stara Warszawa w przeddzień zbrodni hitlerowskich 1939-45”



Jubilat - Bronisław Kopczyński w otoczeniu licznie przybyłych gości przy-muje gratulacje. Wystawa w „Zachęcie”. Zdjęcia: H. JURKO

- szło się do Muzeum Wojska Polskiego jeszcze przez szczątki barykad.

Kopczyński jest związany z Warszawą nie tylko twórczością, ale i całym swym życiem.

Tu buduje swój dom na Sas-kiej Kępie przy ulicy Gene-wskiej, gdzie mieszka do dziś.

Na Genewską przychodzą lic-zne listy od wielu miłośników Warszawy: młodzieży i star-szych, a samo mieszkanko wy-głąda jak starowarszawski frag-ment historii. Oto sięgająca pod sufit kosa z czasów kościusz-kowskich, a obok zardzewiała

szabla, wydarta ziemi, z okresu listopadowego powstania, stare fotografie i stara latarnia, która rozświetlała w ubiegłych latach mroki warszawskich ulic. A na biurku obok mosiężnego lichterza - biały karton z rozpoczę-tym szkicem i kartka zapisana do połowy.

- Czy można wiedzieć, Mi-strzu, co będzie na tym nowym rysunku i co będzie w tej no-wej książce?

- Co?... Wiadomo - stara Warszawa.

KRYSTYNA KOLIŃSKA



DAWNA WARSZAWA NA OBRAZACH
BRONISŁAWA KOPCZYŃSKIEGO

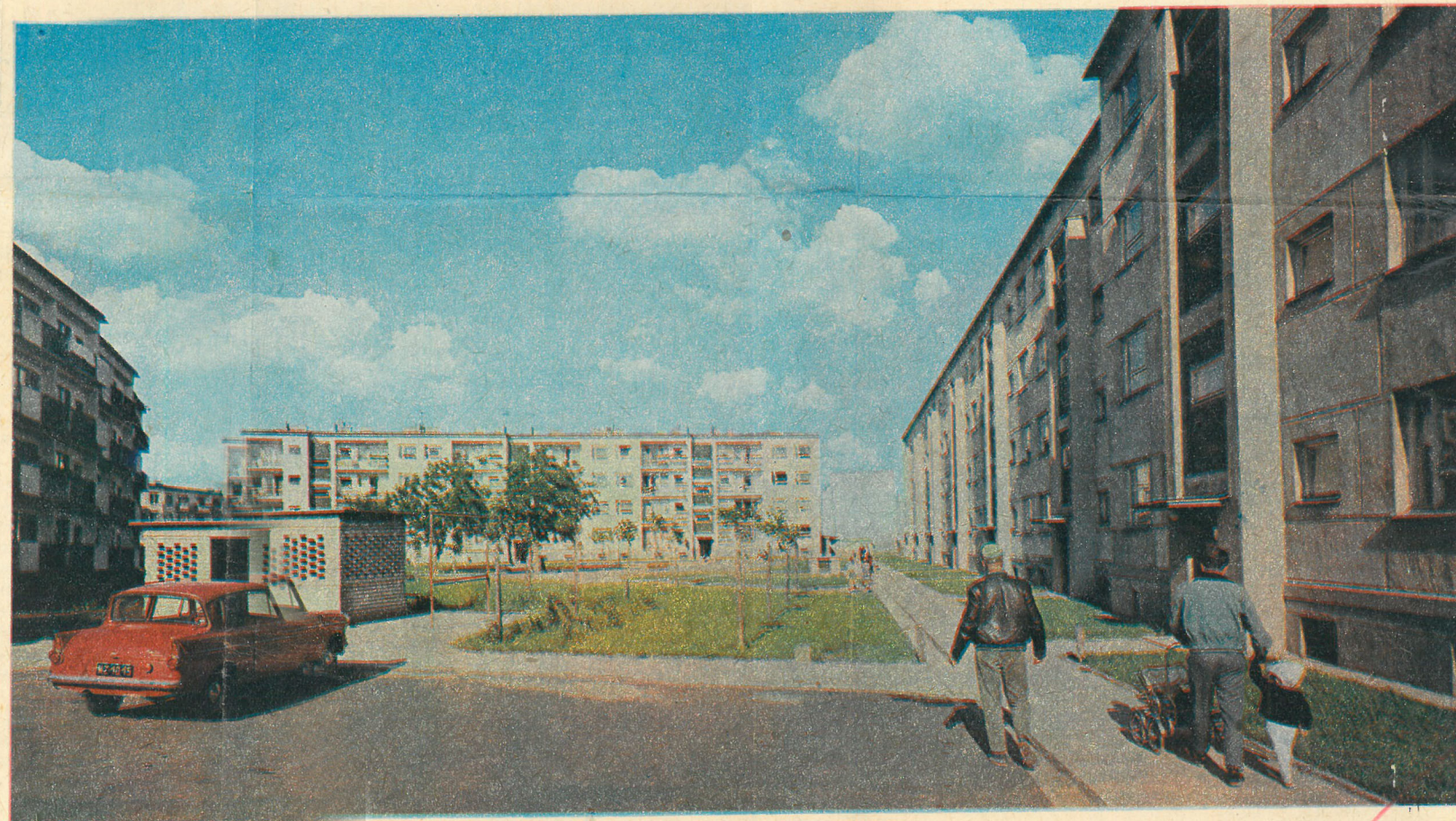
Kamienne Schodki

(olej)

Z Wystawy prac Bronisława Kopczyń-skiego - otwartej w „Zachęcie”. (Fotografia kolorowa Henryk Jurko).

WARSZAWA ZUPEŁNIE NOWA...

Przy ulicy Woronicza na Wierzbnie. Nowe bloki mieszkalne nowego osie-dla. Fot. kolorowa Zbyszko Siemaszko.



TRYBUNA LUDU

A wydanie

26 22-Wez

Jubileusz Bronisława Kopczyńskiego
Zawsze wierny swemu miastu



„Dworek na Rybakach” — Bronisław Kopczyński
 Foto Jan Nowak

„Malarz Warszawy” — taki tytuł nosi wystawa jubileuszowa w 60-lecie twórczości Bronisława Kopczyńskiego. I chociaż na wystawie tej zobaczymy także widoki Olsztyna i Kłodzka i Lublina i wielu starych, legendą owianych zakątków innych miast polskich, a nawet zabytkowe fragmenty Wenecji czy Pragi czeskiej, to twórczość Bronisława Kopczyńskiego tak nierozzerwalnie związana jest ze starą Warszawą jak nazwisko Or-Ota.

...Majestatycznie Rynek rozpostarł się stary,
 Z czterech stron go

obsiadły,

Pnąc się w błękit siny,
 Starożytne, omszone,

trzy piętrowe tyny.

To mógłby być opis obrazów Kopczyńskiego „Rynek Starego Miasta”, lub „Rynek róg Krzywego Koła”. Na innej akwareli znów widzimy jakby ilustrację do wiersza Or-Ota:

„Tęga furta wnijszcia broni,
 Bram dzisiajszych

pra-pra-matka,

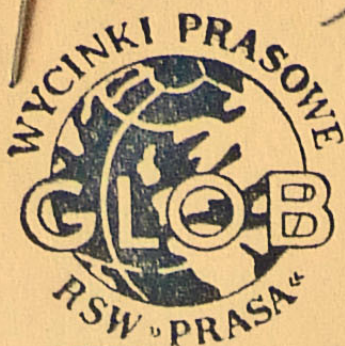
U tej furty nęcą oczy
 Przedni zamek i kołatka...”

I tak, przechodząc od obrazu do rysunku, od akwareli do litografii coraz to odnajdujemy w pamięci inny wiersz, inny opis świata, który wraz z całą atmosferą należy do przeszłości naszej stolicy. U pisarza jest ta przeszłość bardziej rodzajowa, jak by bardziej przyziemna, u malarza tonie ona w poświacie baśniowej. Lecz obu poetów

Starej Warszawy, pisarza i malarza, łączy ten sam sentyment ta sama czułość do nieodwracalnej już przeszłości naszej stolicy.

Sześćdziesiąt lat temu Bronisław Kopczyński rozpoczął studia artystyczne na Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. W rocznicę daty, która stanowi początek twórczości sędziwego dziś artysty otwarta została wystawa jego malarstwa i grafiki w warszawskiej „Zachęcie”. Około 180 obrazów olejnych i akwareli oraz 90 litografii, szkiców i rysunków — oto przegląd plonu życia poświęconego sztuce. Wystawę otwiera „Portret babki artysty” z 1902 r. — jeden z rzadkich w twórczości Kopczyńskiego przykładów malarstwa portretowego. Właściwą bowiem domeną artysty jest kraj-obraz miejski. Urodzony i wychowany w obrębie murów Starego Miasta warszawskiego pozostał Kopczyński, mimo studiów w grodzie podwawelskim, mimo wojaży zagranicznych zawsze wierny stolicy.

ega



BIURO
WYCINKÓW
PRASOWYCH

Warszawa
pl. Starynkiewicza 7
Tel. 8-59-59

DZIENNIK LUDOWY
Warszawa

wydanie **A**

215 8. SIERP 1962
Nr z dn.

Canaletto *182* *naszych* *czasów*

Wczoraj została otwarta w Zachęcie jedna z najpoważniejszych wystaw w bieżącym roku, jubileuszowa wystawa Bronisława Kopczyńskiego w 60-'ecie jego twórczości.

Na wystawie zostało zgromadzonych 269 obrazów. Są to przeważnie akwarele, szkice, obrazy olejne.

Kopczyński urodził się w Warszawie w 1882 roku. Studiował w Akademii Krakowskiej i we Włoszech. Ale tematem jego wszystkich prac stała się Warszawa. Jego obrazy są pełnym uroku i poezji albumem z życia miasta.

Zaułki, wąskie uliczki, wieże kościołów, fragmenty domów, katarzyniarze i przekupki — wszystko to ukazane z osobliwą, urzekającą poezją, wzrusza każdego zwiedzającego wystawę.

I tak jak obrazy Canaletta są dla nas dokumentem o Warszawie sprzed trzech wieków, tak malarstwo Kopczyńskiego stanie się dla następnych pokoleń nieocenionym świadectwem i dokumentem historii naszych czasów.

Jest w malarstwie Kopczyńskiego ten szczególny nastrój, jaki potrafi wydobyć wielki artysta z nieożywionych przedmiotów, murów, zaułków, ukazując przemijające w nich życie.

Mimo że Kopczyński jest artystą-malarzem, można śmiało nazwać go poetą Warszawy i postawić w gronie dwóch wielkich jej piewców: Artura Oppmana i Wiktora Gomulickiego. **WŁ. MAJEWSKA**

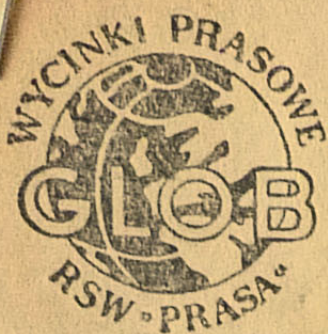
Żywie Warszawy
nr. 219, 14 miesiąca
1962 z art. Ign.
Witka „Przechadzki
po warszawskich
wytworach”

*

BRONISŁAW KOPCZYŃ-
SKI — również w „Zachę-
cie” — z okazji sześćdzie-
ciolecia swej działalności
twórczej prezentuje nam coś
w rodzaju retrospektywy. Są-
dę, że osoby artysty nie mu-
szą przedstawiać, gdyż jest
ona dobrze znana widzom
warszawskim. Sądę też, że
pokaz ten znajdzie wielu ama-

torów, rozmiłowanych podob-
nie jak sędziwy autor w war-
szawskiej staroświecczyźnie.
Sądę, że niejednen ze zwiedza-
jących znajdzie tu właśnie
„baśniowość” staroświecczyzny
tak charakterystyczną dla
Kopczyńskiego jako malarza.

*



BIURO
WYCINKÓW
PRASOWYCH

Warszawa
pl. Starynkiewicza 7
Tel. 8-59-59

KURIER POLSKI

WARSZAWA

wydanie

A

12 WRZE 1962

217

z dn.

STAW

AWSKICH

Tradycja i współczesność

NA otwarcie nowego sezonu warszawska „Zachęta” przygotowała od razu aż 5 ekspozycji.

Pierwszą z nich stanowi wystawa

BRONISŁAWA KOPCZYŃSKIEGO, gromadząca blisko 200 akwafort oraz ok. 90 litografii, szkiców i rysunków, pochodzących z lat 1902-1962. Jest to bowiem jubileuszowa ekspozycja, autor obchodzi 60-lecie swej pracy twórczej. Pokazane prace Bronisława Kopczyńskiego to częściowo już niemal dokument. Stara architektura dawnej Warszawy — tematu, który stał się dla artysty prawdziwą pasją, nie istniejące już dziś uliczki, domy, bramy, wszystko to ożywa pod pędzlem artysty. Bronisław Kopczyński, który zyskał sobie miano malarza starej Warszawy, w roku 1961 otrzymał Złotą Odznakę Honorową Warszawy.

Tematyka prac Bronisława Kopczyńskiego stwarza oczywiście specyficzny nastrój przy odbieraniu jego prac. Jest to nastrój starego archiwum, nastrój dnia wczorajszego, dokumentu pełnego wdzięku i czaru.



Bronisław Kopczyński „Swidnion, Kiermasz Książki na placu przed ratuszem” (1948 r.).

Przełęcz Kulturalny, Warszawa
nr. 40 z dnia 4 października 1962

2 art. Andrzeja
Osęki p.t.
Syrena i Kolonysie

Oto, otwarta w gmachu Zachęty, wystawa malarstwa Bronisława Kopczyńskiego, obchodzącego dzisiaj sześćdziesięciolecie działalności artystycznej. Jego obrazy, wraz z grafiką Tadeusza Cieśliewskiego, syna, wraz z pracami kilku jeszcze artystów starszego pokolenia - są najbardziej charakterystycznym przykładem twórczości „piewców Starego Miasta”.

Kopczyński nie jest naturalistą, nie stara się po prostu kopiować motywów staromiejskiej architektury, on na ich temat rozmarza się, poetyzuje. Portale, kamienie, żelazne kraty - wszystko to zdaje się wibrować, przemieniać we własną zjawę. Rzecz zdumiewająca - jak łatwo w obrazach Kopczyńskiego pojawiają się mgły, jak łatwo fasady kamieniczek wpadają w swoiste falowanie, niczym tafla jeziora, niczym pierś wzbierana wzruszeniem. Nie są to bowiem wizerunki budowli, lecz fantomy przeszłości; zabytek architektury (zaobserwujemy to u wielu innych malarzy tego typu) traci swą konsystencję, staje się na naszych oczach rozedrganym ekspresyjnym znakiem tradycji. Kopczyńskiemu wszystko jednak jeszcze nie wystarcza, wśród tych właśnie widmie „wzruszonych” budowli pojawiają się weterani z 1863 roku, z długimi si-

wymi brodami, prowadzeni przez wnuków, pojawia się cały korowód postaci historycznych, legendarnych. Wreszcie w obrazie z 1937 roku, zatytułowanym „Ekstaza” - Chrystus z kościoła na Nowym Mieście zaczyna lśnić nieprawdopodobnym blaskiem i sam artysta pada przed nim na twarz.

1 Kopczyński

Kierunki, Samara
nr. 40 z dnia 7 października

1962

MALARZ
WARSZAWY

Oto jeden z tych malarzy, który pewną popularność zdobył raczej dzięki uporczywemu „opisywaniu” wciąż tego samego tematu, niż dzięki rzeczywistym wartościom malarskim swych obrazów. **BRONISŁAW KOPCZYŃSKI** ma już wyrobioną markę jako malarz Warszawy; podobnie jak inni plastycy słynący z tego, że są np. specjalistami od malowania pejzaży morskich, wsi mazowieckiej czy portretów dam z towarzystwa. Wystawa prac Kopczyńskiego daje pełny przegląd jego twórczości w ujęciu retrospektywnym. Na jego akwarelach i litografiach ukazana jest w setkach fragmentów i zabytków stara, a także i nowa Warszawa. Jedyne nieliczne prace z wczesnego okresu twórczości poświęcone są motywom z innych zabytkowych miast polskich: Torunia, Świecia, Lublina. Sposób malowania Kopczyńskiego odznacza się niejaką wirtuozerią techniczną, ale dość mało wyszukana „kolorkowość” tych prac jest momentem działającym drażniąco na współczesnego widza.